

Cohen i kobiety

Nad muzyczną stroną przedsięwzięcia czuwał Leszek Biolik. Zaaranżował popularne utwory barda na rozbudowany zespół, w którym dominowały instrumenty elektroniczne. Na estradzie znalazła się również sekcja dęta, a w niektórych utworach odzywały się skrzypce i gitara akustyczna. Leszek Biolik objął partię gitary basowej i ze sceny kierował muzykami. Nastrój wieczoru był urozmaicony i choć kompozycje Cohena brzmiały nowocześnie, autor aranżacji zadbał o to, by nie zatraciły poetyckiego charakteru. Jednak ostateczną postać – i „kobiecy wymiar” – nadały tym utworom wykonawczynie. Na scenie kolejno pojawiały się: Matylda Damięcka (również autorka oprawy wizualnej koncertu), Grażyna Łobaszewska, Natalia Przybysz, Anita Lipnicka, Iza Lach, Gaba Kulka, Maria Peszek, Martyna Jakubowicz, Julia Pietrucha, Daria Zawiałow, Renata Przemyk i Ania Dąbrowska.

Panie wydobyły emocje tekstów Cohena, liryzm, ironię i humor. Wszystkie były autentyczne i pokazały wokalny kunszt. Rzeczywiście interpretowały, „przepuszczając” tę poezję przez własną wrażliwość i nadając im nowy wymiar. Usłyszeliśmy zatem jeszcze raz m.in. „In My Secret Life”, „Dance Me To The End Of Love”, „I’m Your Man”, „Alleluja”, „Słynny niebieski prochowiec”, czyli znane utwory, ale w nowych porywających wersjach.